

Kozetka (88)



Putzfrau Undercover. Łapię Chi

*Życie nie jest niczym innym,
jak wymianą zapachów.*

Italo Calvino

Joanna Friedrich

Nadszedł marzec, koniunkcja Wenus i Jowisza, najbardziej bezproblemowych planet. Już za chwilę pełnia w Pannie i ci, którzy mają astrologię za naukę ścisłą przewidują, że wszyscy zabierzemy się za gruntowne porządki.



Sprzątanie nigdy szczególnie nie leżało w kręgu moich zainteresowań. Do pewnych zadań potrzebuję chaosu. Nadmiar sprzątania usuwa cel z przed oczu i, według mnie, mieści się w wachlarzu działań impulsywno-kompulsywnych, czyli w skrócie mówiąc: zastępczych.

Do niedawna uważałam, że krzątanie się jest mało wartościowe. Powoli łąpałam bakcyla wyrzucania i oczyszczania przestrzeni. Przepadłam przy japońskich minimalistycznych wnętrzach. Bo, skądinąd, jak wiemy,

pomimo tego, że w pewnych kwestiach jestem maksymalistką – to przestrzeń musi mi dawać przestrzeń, być harmonijna i funkcjonalna. A jeśli dobrze o nią zadbać, to jak zadbać o siebie – można jeszcze szybciej ładować akumulatory łagodną życiową energią przez specjalistów od feng shui nazywaną <chi>.

W moim odczuciu najskuteczniej łapię chi robiąc miejsce na nowe. Trochę to do mnie docierało, przez czysty sentymentalizm, ale kiedy w końcu zaczęłam – nie mogę skończyć, latam na miotle jak perpetuum mobile. Czarownica w miniaturze. Codzienne Halloween.

Człowiek obrasta rzeczami. To niesamowite jak wszystko się przydaje i jak łatwo popaść w kolekcjonerstwo. Zbieram już tylko muszle, co jest o tyle fajne, że bardzo łatwo zrobić mi upominek – wystarczy muszelka, jakby jeszcze nie wynaleziono pieniądza. Do pewnego stopnia pamiętam nawet, które z tych muszelek – są z którego morza, jeziora, a nawet rzeki.

Pod stopami można znaleźć naprawdę niezłe skarby. Woda to mój ulubiony żywioł. Uczy cierpliwości i odwagi. Sprzątanie wiąże się z wodą i odnoszę wrażenie, że opłukane otoczenie po prostu bardziej cieszy oko. A przez umyte okna świat jest po prostu bardziej zachęcający – co czyni tę marcową atrakcję jeszcze bardziej atrakcyjną.

Definicja atrakcji zmienia się razem z wiekiem. Upływ czasu podsuwa nam nowe zabawki. Jak woda – muszelki.

Lubię mieć nowe gąbki i nowe mopy. Nie obca jest mi teoria „nowej miotły”. Lubię uczucie świeżości, ale nie mam fioła na punkcie środków czystości, no, może tylko na punkcie rozcieńczonej wody kolońskiej, którą kochają śródziemnomorskie Putzfrauen.

Mogę się tylko domyślać, że następnym etapem łapania chi będzie tai chi, ale na razie lecę (bez miotły) na spacer pooddychać, a Wam zostawiam najnowszą kolekcję Fendi:

Nie samym sprzątaniem człowiek wiosną żyje, czasem już można pomyśleć o jesieni:

Fendi, Fall, ready to wear 2023:



Jerzy Marciniak

nad fiordem

mojej Grażynie w 70. urodziny

wieczorami
patrzyłem ze skalnego urwiska
jak dni dobiegały końca

widziałem w te ciemne noce
pogubione obłoki
błądzące między wysokimi sosnami
i mgły w dolinach bez błękitu
gdzie
wsuwałaś mi dłonie pod powieki
by się ogrzać
i łatwiej doczekać świtu

i patrzyłem na nasze wspomnienia
tuż przy wodzie
gdzie
w śnieżne noce opalała się naga

ten
twój obraz nadal tam widnieje
ziarenka piasku stoją w miejscu
nie ruszają się
nawet jak wichur sztormowy
miota się wywraca drzewa
i w skowycie coraz silniej wieje

na plaży między skałami
twoje ślady
są też dobrze zachowane

przez jesienne sztormy
wlewające się kipiela w głąb łądu
dla zachowania naszych wspomnień
nadal dyskretnie
omijane

Juliusz Wątroba

Aforyzmy

*
Natchnienie to zapowiedź niestworzonych rzeczy.

*
Egoizm bywa natchnieniem artystów.

*
Marzenie twórcy: znaleźć własną ścieżkę na autostradzie.

*
Nawet wiatr nie robi wokół siebie tyle szumu, co beztalencia.

*
Na morzu głupoty tratwą ratunkową mądrość.